

5. Niedziela Wielkiego Postu – Rok B **22 marca 2015 r.**

Refleksja

Denis Legrix, urodzona bez rąk i nóg, pomagała ludziom malując swe obrazy ustami. W książce „Taka się urodziłam” napisała: „Bądź błogosławiony Panie, który zsyłasz cierpienie jako boskie lekarstwo na nasze nieprawości... Oto niewątpliwie prawdziwa alchemia: przeistoczyć nasze cierpienia w miłosierdzie, w bratnią miłość, w dzieła sztuki. Przeistoczyć lichy ołów codzienności w lśniące złoto”.

W sztuce Adama Mickiewicza pt. „Dziady”, podczas obrzędów w cmentarnej kaplicy zjawiają się dzieci, które wypowiadają następującą kwestię: „kto nie doznał goryczy ni razu, nie dozna słodyczy w niebie”. Proszą o „ziarnko goryczy”, które by mogło w nich rozwinąć się w duży krzyż, umożliwiło im poznanie życia w całym jego bogactwie — słodyczy i goryczy.

Jest wiele podobieństwa pomiędzy historią ziarna, a losem człowieka. Ziarno, pochwycone dłonią siewcy, wrzucone jest w ziemię, aby w niej zgnić, obumrzeć. Jest to jednak tylko pozorna jego klęska. Zapłatą za tę ofiarę jest nowy plon, a na miejscu jednego ziarenka wyrasta cały kłos, mnożąc je wielokrotnie.

Uczniów Chrystusa dotyczy zarówno prawda o umiłowaniu życia, jak i o wyrzeczeniu, podejmowanym świadomie po to, by piękniej i lepiej owocować. Jezus prowadzi swych uczniów drogą pełnienia woli Ojca, bez względu na to, czy jest to łatwe, czy trudne. Sam szedł drogą posłuszeństwa Ojcu, której treścią było wyrzeczenie, a jej szczytem — krzyż. A wszystko działo się zgodnie z wolą Ojca, z myślą o zbawieniu człowieka. „Iść za Nim” oznacza dla nas przyjąć wolę Ojca, jakakolwiek by ona była.

ks. Andrzej Zwoliński

Złota myśl tygodnia

Człowiek jest uczniem, cierpienie jest jego nauczycielem. (*Alfred de Musset*)

Na wesoło

Katecheta do Jasia na lekcji religii:

- Powiedz mi, mój chłopcze, kto wszystko widzi, wszystko słyszy i wszystko wie?
- Nasza sąsiadka!

Jasiu mówi do Cioci:

- Wiesz ciociu, przypominasz mi gwiazdę filmową!

Ciocia podekscytowana pyta:

- Tak, a jaką?
- Teletubisia

Patron tygodnia – bł. Metody Dominik Trčka, zakonnik i męczennik – 23 marca

Dominik przyszedł na świat w dniu 6 lipca 1886 roku we Frydlante na Morawach, jako ostatnie z siedmiorga dzieci Franciszki i Tomasza Trčki. Z domu wyniósł dobre wychowanie chrześcijańskie. W 1902 roku wstąpił do redemptorystów prowincji praskiej, a w sierpniu następnego roku rozpoczął nowicjat. Po dwóch latach złożył śluby zakonne. Potem był czas studiów seminaryjnych, zakończonych przyjęciem święceń kapłańskich w 1910 roku. W pierwszych latach kapłaństwa pracował jako misjonarz w Pradze, Pilźnie i Brnie, biorąc udział w misjach parafialnych. Podczas I wojny światowej opiekował się uchodźcami przy sanktuarium Matki Bożej na Svatej Horze blisko Pragi.

W 1919 roku, kiedy to został posłany przez prowincjała do Lwowa. W tamtejszej wspólnocie redemptorystów nauczył się języka ukraińskiego i starosłowiańskiego oraz zwyczajów i liturgii bizantyńskiej. Wtedy to przyjął obrządek wschodni i obrał imię Metody.

Jego misja w Galicji trwała dwa lata, w czasie których głosił misje parafialne. Potem duszpasterzował wśród ludności obrządku wschodniego we wschodniej Słowacji i na Zakarpaciu. Cenili go wierni i duchowni.

Podczas II wojny światowej Dominika często wzywano na przesłuchania, podczas których zarzucano mu czechizację lub ukrainizację. On zaś niestrudzenie pomagał znajomym proboszczom. Starał się różnymi sposobami nieść pomoc potrzebującym.

Po zakończeniu wojny na krótko rozkwitnął apostołat redemptorystów, jednak w 1949 roku komuniści rozwiązały nowopowstałą wiceprowincję, w nocy zaś z 13 na 14 kwietnia 1950 roku, o. Trčka, wraz z innymi zakonnikami, został aresztowany i przewieziony do klasztoru w Podolincu. Po ustawionym wcześniej procesie w Bratysławie skazano go w dniu 21 kwietnia 1952 roku na 12 lat więzienia pod zarzutem szpiegostwa i zdrady państwa.

Według świadectwa współwięźniów, podczas procesu ojciec Metody znosił wszystko ze spokojem i odwagą, biorąc na siebie całą odpowiedzialność za działania redemptorystów, aby w ten sposób uchronić współbraci.

W kwietniu 1958 roku przeniesiono go do Leopoldowa, do jednego z najcięższych więzień, i umieszczono w celi, w której odsiadywało wyrok 18 innych kapłanów. W grudniu zachorował na zapalenie płuc. Wycieńczony, ale wierny swojej służbie misjonarza-redemptorysty, zmarł w dniu 23 marca 1959 roku. Przed śmiercią przebaczył swoim prześladowcom.

Św. Jan Paweł II 4 listopada 2001 roku ogłosił ojca Metodego Dominika Trčkę błogosławionym.

Opowiadanie

Żebrak?

Przed wiekami rządził Irlandią król, który nie miał syna. Wysłał on heroldów do wszystkich miast królestwa, by ogłosili, że każdy młodzieniec może się ubiegać o posłuchanie u króla, by zostać następcą tronu. Wszyscy kandydaci muszą jednak spełniać dwa warunki: kochać Boga i kochać ludzi.

Pewien młody człowiek zobaczył ogłoszenie i pomyślał, że kocha Boga i bliźnich. Jedno go wszakże powstrzymywało - był tak ubogi, że nie miał przyzwoitego ubrania, w którym mógłby stawić się przed obliczem króla. Nie miał też pieniędzy na zakup jedzenia na długą drogę do zamku. Zaczął więc pożyczać i wypraszać pieniądze od kogo się dało, aż w końcu uciułał dość na stosowny strój i niezbędne jadło.

Odpowiednio odziany i zaopatrzony wyruszył w drogę. Był już niemal u celu, gdy przy drodze spotkał żebraka, trzęsącego się z zimna w podartych łachmanach. Wyciągał ręce z prośbą o pomoc. Schrypniętym głosem błagał:

- Jestem głodny i zmarzłem. Proszę, pomóż mi...

Młodzieniec poruszony widokiem żebraka w potrzebie natychmiast ściągnął z siebie nowe szaty i założył postrzępione łachmany. Bez namysłu oddał też nędzarzowi wszystko, co miał do jedzenia. Z lekkim wahaniem ruszył w dalszą drogę obdarty i bez zapasów niezbędnych na powrót do domu. Gdy przybył do zamku, jeden z dworzan powiódł go do izby, gdzie mógł się trochę ogarnąć po podróży, a potem do sali tronowej.

Młodzieniec pokłonił się głęboko przed Jego Wysokością. Kiedy uniósł wzrok, zdumiał się niepomiernie:

- Ależ... to ty, żebrak, którego spotkałem przy drodze!

- Owszem - odparł król z błyskiem w oku - To ja byłem tym żebrakiem.

- Ale... ale przecież naprawdę nie jesteś żebrakiem. Jesteś najprawdziwszym królem! Więc dlaczego mi to zrobiłeś...? - wykrztusił młodzieniec, kiedy już trochę ochłonał.

- Bo musiałem się przekonać, czy rzeczywiście kochasz Boga i ludzi - odparł król - Gdybym ukazał ci się jako król, zrobiłbyś wszystko, o co bym poprosił, ze względu na mój królewski status. Tym sposobem nigdy bym się nie dowiedział, co naprawdę kryje twoje serce. Pokazałem ci się jako żebrak, który może liczyć jedynie na miłosierdzie, jakie masz w sercu. I przekonałem się, że szczerze kochasz Boga i bliźnich. Będziesz moim następcą - obiecał król - Dziedzicem mego królestwa.

Św. Jan Paweł II o życiu konsekrowanym

„Instytuty oddane bez reszty kontemplacji, złożone z kobiet lub mężczyzn, są chwałą Kościoła i źródłem niebieskich łask. Ich członkowie naśladują swoim życiem i misją Chrystusa modlącego się na górze, dają świadectwo panowania Boga nad historią i są zapowiedzią przyszłej chwały” (VC 8).

Wydaje się, że życie składa się z zadań do wykonania. Zakony kontemplacyjne przypominają nam, że „być” znaczy o wiele więcej, niż „działać”. Bóg się przedstawił: „Jestem”. Ci, którzy radykalnie oddają się kontemplacji towarzyszą Mu w Jego byciu.